

# BIULETYN INFORMACYJNY GMINY CZERNICA nr 8

NUMER BEZPŁATNY

MARZEC - CZERWIEC 2008

ISSN 1895-2747

**XI Piknik Kamieniec - Łany**  
12-13 lipca 2008  
Plac Festynowy  
w Kamieńcu Wrocławskim

III OGÓLNOPOLSKIE KRYTERIUM KOLARSKIE  
O PUCHAR WÓJTA GMINY CZERNICA



**CHRZĄSTAWA MAŁA**  
**19 lipca 2008**



BIULETYN UKAZUJE SIĘ NA TERENIE MIEJSCOWOŚCI: Czernica, Chrząstawa Mała,  
Chrząstawa Wielka, Dobrzykowice, Gajków, Jeszkowice, Kamieniec Wrocławski, Krzyków, Łany,  
Nadolice Małe, Nadolice Wielkie, Ratowice, Wojnowice.

## BALLADA

*Nieopodal Wrocławia gdzie piękne okolice,  
rozciągają się lasy i łąki wsi Nadolice,  
tam cudowny domek Państwa Golinowskich stoi  
i wiele niepowtarzalnych rzeźb go stroi,  
a za domem skansen się rozciąga,  
który licznych turystów i znawców historii przyciąga.*

*Są tam bronie, narzędzia, siermięgi przez przodków zrobione,  
które wysiłkiem i sercem państwa Golinowskich zostały zgromadzone.  
Przepiękne eksponaty ręcznie dawniej wykonane,  
byłyby dziś zapewne zapomniane,  
Lecz ocalały cudem od zapomnienia,  
bo nie pozwolił na to Jan Golinowski i żona Gienia.*

*Gromadzili swe zbiory przez wiele lat by przypomnieć  
i przybliżyć ludziom odległy świat,  
gdzie żyli i pracowali nasi ojcowie  
Skansen Ci czas ten przybliży,  
historię opowie jak orali ziemię, jak się ubierali i potomstwo rodzili,  
i jak ze łzą w oku za Bugiem ojcowiznę pozostawili  
by na ziemiach zachodnich życie swe kontynuować.*



**ZAPRASZAMY  
DO ODWIEDZENIA  
NASZEGO MUZEUM**

**Kontakt:**

**Jan Golinowski  
Nadolice Wielkie Wrocławska 73  
55-003 Czernica  
071 318-99-67**

**[www.agrinpol.pl/muzeumskansenrolny](http://www.agrinpol.pl/muzeumskansenrolny)**



## BIBLIOTEKI - aktualności.

### Filia nr 5 w Jeszkowicach.

Od maja 2008r. w bibliotece w Jeszkowicach działa już czytelnia internetowa. Placówka wyposażona została w dwa stanowiska komputerowe. Z Internetu można korzystać w godzinach otwarcia biblioteki, bezpłatnie.

W roku szkolnym 2007/2008 dzieci ze szkoły podstawowej doskonaliły język angielski. Podczas poniedziałkowych spotkań odrabiali lekcje, ćwiczyły słówka i przygotowywały się do sprawdzianów. Angielski prowadziła bezpłatnie studentka III roku resocjalizacji z Czernicy. Dzieci bardzo chętnie i regularnie uczestniczyły w zajęciach.

### 8-13.05.2008 TYDZIEŃ BIBLIOTEK.

– Amnestia dla czytelników, zwrot przetrzymywanych książek bez konsekwencji,

– Archiwalna wystawa prac dzieci uczestniczących w kółku plastycznym prowadzonym do roku 2007.

Elżbieta Micygała

### Biblioteka w Nadolicach

Z biblioteki korzystają głównie czytelnicy z Nadolic, Dobrzykowic i Krzykowa. To nie tylko miejsce wypożyczeń książek lecz także miejsce spotkań dzieci. Biblioteka, oprócz funkcji czytelniczych, organizuje również zajęcia plastyczne, konkursy oraz pogadanki tematyczne. Propaguje ogólnopolską akcję „Cała Polska czyta dzieciom”. W ramach tej akcji dzieci wykonują ilustracje do przeczytanych książek.

Z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich (23 kwietnia) w bibliotece odbyła się pogadanka na temat: „Jak zbudowana jest książka” oraz „Czy warto czytać?”.

W maju w ramach Tygodnia Bibliotek (5-11 maja), pod hasłem „Biblioteka miejscem spotkań” zorganizowano konkurs pt.: „Dużo czytam, więc wiem”. Konkurs polegał na sprawdzeniu znajomości bajek. Przeprowadzono do w dwóch kategoriach wiekowych: starsze dzieci rozwiązywały szczegółowy test, natomiast młodsze dzieci wykonywały rysunki ulubionych bajkowych postaci.

W czerwcu, w związku ze zbliżającymi się wakacjami, odbyła się pogadanka na temat bezpieczeństwa dzieci w okresie wakacji.

Biblioteka udostępnia również komputer z dostępem do internetu oraz możliwość wydrukowania pozyskanych informacji i materiałów.

### Biblioteka w Chrząstawie



W ramach obchodów Dni Bibliotek odbyło się uroczyste pasowanie naczelnika Filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Chrząstawie Wielkiej klasy I tutejszej Szkoły Podstawowej. Uczniowie wraz ze swoją wychowawczynią panią Małgorzatą Szalewską, odwiedzili bibliotekę zapoznając się z jej księgozbiorem, regulaminem i regułami obowiązującymi przy wypożyczeniach. Dzieci uczestnicząc w lekcji bibliotecznej nauczyły się wyszukiwać interesujące je pozycje książkowe, zarówno z literatury beletrystycznej jak i lektur szkolnych. Na koniec, po uroczystym ślubowaniu otrzymały książki i pamiątkowe dyplomy.



### Biblioteka w Ratowicach czy tylko wypożyczalnia i informatorium?

W bibliotece nie tylko wypożyczają się książki, tutaj od kilku lat spotykają się kobiety. Tegoroczna wiosna minęła na spotkaniach mających na celu naukę szydełkowania i w związku z powyższym urządzono wielką wystawę prac, ozdób wielkanocnych, szydełkowych. Wystawa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Z okazji tych spotkań jedna z czytelniczek pani Barbara Kowalczyk napisała wierszyk:

**W naszej bibliotece dzisiaj wielkie zmiany kurs szydełkowania właśnie zaczynamy.**

**Beata serwetkę robi do koszyka Grażyna ślicznego, białego goździka. Mnie wyszły jajeczka i piękne kokosze. Na zdjęciu w gazecie podziwiać je proszę.**



Panie spotykają się też obecnie może nie w celu nauki, ale wymiany doświadczeń i wzorów. Mój obfitował w spokonia z dziećmi. Były to: lekcje biblioteczne, pasowanie pierwszoklasistów na czytelnika, odbył się konkurs plastyczny „moja pierwsza książka z biblioteki” Zwycięscą konkursu zosał Szymon Małkiewicz, a zaraz po nim Ania Gołębiówka i Oliwia Radlak. Jednak widać z powyższej informacji na wsi biblioteka nie jest tylko wypożyczalnią książek, ale miejscem gdzie mile i praktycznie spędza się czas.



## Przedшкоlaki w bibliotece

Maj to czas wycieczek do GBP w Czernicy. Jak co roku odwiedzają nas dzieci z Państwowego Przedszkola w Czernicy. W tym roku w dwóch grupach w dniu 6 maja br. Dla wielu dzieci jest to najczęściej pierwsza wizyta w bibliotece, podczas której dzieci dowiadują się jakie książki gromadzi placówka i kto może zostać jej czytelnikiem. W zamian możemy wysłuchać wesołych wierszy i piosenek. Podczas tych niezwykle miłych dla nas spotkań mamy okazję do promocji naszej biblioteki. W przyszłości zaprocentują one nowymi, świadomymi swoich potrzeb, czytelnikami Bibliotekarze serdecznie dziękują wszystkim paniom przedszkolankom za podtrzymywanie tradycji spotkań.

## Pierwșaki

Pasowanie na czytelnika to kolejna tradycja w naszych placówkach. W GBP w Czernicy miało miejsce 14 maja br. W tym dniu pierwszoklasiści pod opieką wychowawczynie pani mgr Barbary Krajewskiej-Strzałki zostali uroczystie pasowani na czytelników. Po zapoznaniu się z prawami i obowiązkami czytelników, dzieci złożyły ślubowanie. Na pamiątkę otrzymały dyplomy i zakładki oraz kolorowe książeczki.



## Konkurs

Dnia 28 maja br. miał miejsce finał VIII edycji gminnego konkursu „W zaczarowanym świecie bajek”. Tematem konkursu była książka Kornela Makuszyńskiego „120 przygód Koziołka Matołka”. Uczestnikami byli reprezentanci klas drugich szkół podstawowych z terenu gminy. W tym roku przybyło 5 drużyn (w tym dwie z Czernicy), z czterech szkół. Ich zadaniem było rozwiązać krzyżówkę, ułożyć puzzle (liczył się czas) i wykonać pracę plastyczną z dostępnych materiałów. W konkursie najwięcej punktów zgromadziły dzieci z Chrzastawy, które zajęły I miejsce. II - szkoła z Dobrzykowic, a III - klasa IIa z Czernicy. W nagrodę za ciężką pracę dzieci otrzymały podziękowania, dyplomy i nagrody książkowe.

Bibliotekarze dziękują wszystkim wychowawcom za zaangażowanie w przygotowaniu dzieci. Dziękujemy również radzie sołectkiej wsi Czernica za udostępnienie nam świetlicy wiejskiej.



III OGÓLNOPOLSKIE KRYTERIUM KOLARSKIE  
O PUCHAR WÓJTA GMINY CZERNICA  
WRAZ Z „PIKNIKIEM CHRZĄSTAWSKIM”

# CHRZĄSTAWA MAŁA

# 19 lipca 2008



## TURNIEJ SZACHOWY



**Uczestnicy  
TURNIEJU  
SZACHOWEGO**

Dnia 14 czerwca 2008r. w Czernicy przy okazji **XV Festynu Albertyńskiego** odbył się turniej szachowy. Wzięło w nim udział 16 zawodników z czego większość stanowili zawodnicy do 20 roku życia. Zainteresowanie turniejem wśród młodzieży i osób dorosłych świadczy o tym, że istnieje duża potrzeba rozwinięcia się tej dziedziny sportu na terenie naszej gminy.

Szachy jako gra rozwijają wszechstronność zwłaszcza u młodych osób, a u starszych pozwalają zachować sprawność umysłową. Szachy jako filozofia życia mają duży wpływ na światopogląd, który kształtuje się w wieku dojrzewania i modyfikuje w dorosłym życiu.

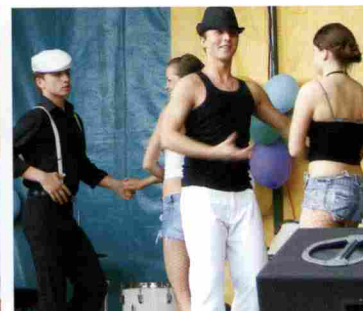
Zetknięcie się w turnieju dwóch pokoleń było niecodziennym widokiem. Przy stole z jednej strony można było zobaczyć starsze pokolenie, które pamięta II Wojnę Światową, a z drugiej strony zawodników, którzy ukończyli pierwszą klasę szkoły podstawowej i o wojnie mogli słyszeć tylko z opowiadań dziadków. Wracając jednak do tematu, turniej charakteryzował się dość wysokim poziomem. Pierwsze miejsce zajął Pan Maximilian Roman, drugie miejsce zajął Pan Dariusz Podliski, trzecie miejsce przypadło dla Pana Andrzeja Waca.

Oprócz graczy, którzy staneli na podium trzeba wyróżnić świetnie grającego Macieja Walkowiaka oraz Adama Skrzyпка. To zawodnicy z dużym potencjałem. Podsumowując cały turniej mogę powiedzieć, że w rywalizacji typowo turniejowej zarysował się nurt pojednania pokoleń, gdzie stanęli ze sobą oko w oko „dziadek z wnuczkim” prowadząc wojnę armią drewnianych figur na 64 polach szachownicy w czasie „pokoju”. Piękne, prawda?

Marek Żelazny

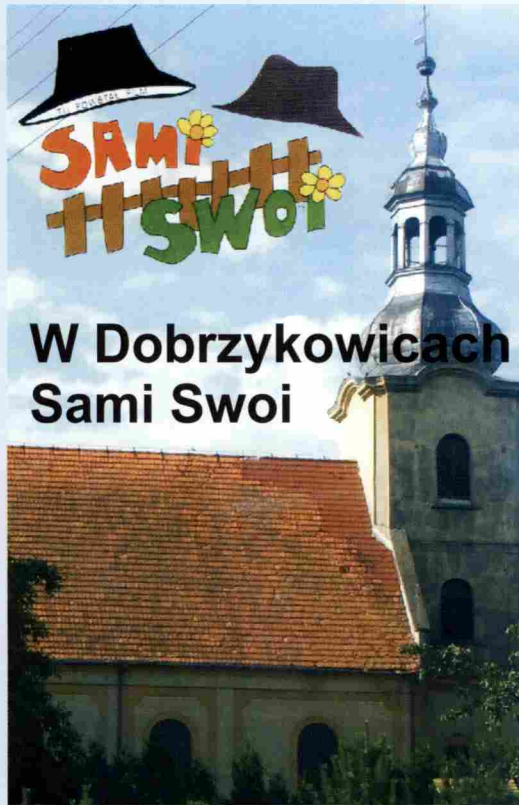
1. Brożek Jakub
2. Walkowiak Maciej
3. Skrzypek Adam
4. Kamiński Stanisław
5. Roman Maximilian
6. Świerc Wojciech
7. Świerc Bartłomiej
8. Kamiński Anatol
9. Wac Andrzej
10. Podliski Dariusz
11. Rzętała Kazimierz
12. Roszek Krzysztof
13. Oskiewicz Jarosław
14. Warchoła Maciej
15. Węglarz Jakub
16. Manuszewski Mariusz

## XV Festyn Albertyński w Czernicy...



zdj. Marek Żelazny





## W Dobrzykowicach Sami Swoi

Niepozorna, mała wioska z cebulastą wieżą barokowego kościółka strzelającą w niebo. Kilka uliczek uciekających w zieleń ogrodów. Wjeżdża się tu z wielkomięjskiego gwaru w inny świat gdzie życie płynie powoli, wręcz statecznie. Po obydwu stronach drogi kulą się domostwa chroniące opiekuńczo swoich mieszkańców. Można by rzec, jedna z tysięcy. Ta wieś jednak jest chyba najbardziej znana w kraju i urasta do rangi gorąco upragnionych miejsc, które chciało by się odwiedzić.

**Co takiego sprawia, że to miejsce, jako atrakcję turystyczną można ustawić w szeregu obok tchnącego duchem polskości Wawelu, powstałej z ruin siłą pragnień mieszkańców stolicy, czy uroku stada mew przelatującego nad wiecznie ruchliwymi falami Bałtyku?**

W zacisznej uliczce za kościołem stoją dwa przedzielone płotem domy, których nie widać z głównej drogi. Ale to w tym miejscu rozpoczęła się największa przygoda ich mieszkańców i całej miejscowości. W latach sześćdziesiątych uliczka zapelniła się na długi czas ekipą filmowców, którzy między innymi przed tymi właśnie domami nakręcili sceny najlepszej polskiej komedii „Sami Swoi”.

Wówczas to mieszkańcy Dobrzykowic jeszcze nie zdawali sobie sprawy z tego, jakie wspaniałe dzieło powstaje w tutejszych plenerach. Nikt wówczas nie spodziewał się, że powstanie opowieść o ich niedawnej repatriantkiej odysei przedstawiona przez reżysera Sylwestra Chęcińskiego w tak barwnych i chwytających za serce scenach. Dwaj bohaterowie filmu, Pawlak i Kargul, którzy wraz z rodzinami przenieśli się po wojnie na ziemie zachodnie i jako pierwsi osadnicy tu zamieszkali, poza swoim przewożonym w towarowych wagonach dobytkiem, przenieśli również odwieczny konflikt między tymi dwiema rodzinami, który był pretekstem do powstania wielu wspaniałych komediowych sytuacji. Ciężka codzienna praca w polu, troska o rodzinę, o gospodarstwo, tęsknota starszego pokolenia za pozostawioną gdzieś daleko ojcowizną ukazane w filmowym scenariuszu były bardzo bliskie tutejszym mieszkańcom bo to odzwierciedlało ich własne losy. **Często słyszy się tutaj słowa: „pan Chęciński pokazał w tym filmie nas, to o nas jest ten film”.**

Ogromny sukces komedii spowodował powstanie kolejnych jej części, filmu „Nie ma mocnych” oraz „Kochaj, albo rzuć”, będących kontynuacją losów bohaterów i ich rodzin. Kolejne ościenne miejscowości zostały wykorzystane jako plenery. Już zresztą w pierwszych scenach filmu „Sami Swoi” oglądaliśmy opustoszały peron stacji kolejowej w pobliskiej Czernicy, gdzie rodzina Pawlaka wita Jaśka przybyłego z Ameryki. Urokliwa uliczka z pochylonym nad zieloną łąką szpalerem drzew we wsi Nadolice Małe, przenosi się w filmie „Nie ma mocnych” przed zagrody Kargula i Pawlaka. W Dobrzykowicach Pawlak „z min oczyszczał” pole, a dzieciaki pływały w starej szafie po stawie nieopodal kościoła. Pod jego murami, na małym cmentarzyku pochowano babcię Pawlakową.

Filmowa uliczka obecnie.



Kadr filmu na którym widać w tle kościół w Dobrzykowicach.

## UL. SZKOLNA

Wykorzystanie tych plenerów w trylogii komediowej Sylwestra Chęcińskiego nadało im magię, przyciągającą rzesze odwiedzających, którzy pragną choć parę chwil przebywać w tej swojskiej atmosferze. Na nas mieszkańców również nałożyło sporo obowiązków. W roku dwutysięcznym zawiązał się Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli sołtys wsi Halina Popiołek, mieszkańcy filmowych posesji – Janusz i Tadeusz Daleccy oraz kilku mieszkańców wsi. Celem działań komitetu było umieszczenie i uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w miejscach gdzie powstały kultowe sceny trylogii komediowej, przed domami filmowego Pawlaka i Kargula i oczywiście



spopularyzowanie tego miejscowości, którą każdy znał z ekranu telewizora, ale niekoniecznie wiedział gdzie ona się znajduje.

Od tej pory rozpoczęły się dni wypełnione ciężką pracą. Uroczystemu odsłonięciu tablicy pamiątkowej miał towarzyszyć festyn, na który zaproszono twórców filmu oraz występujących w nim aktorów. Przygotowywano program, nawiązywano współpracę z telewizją, radiem i prasą. Dużo starań wymagało pozyskiwanie sponsorów. Powstało logo imprezy, plakat i jej oprawa plastyczna. Trzeba było również zaprojektować tablicę pamiątkową, tak aby jej treść stanowiła odzwierciedlenie zaistniałych tu wcześniej zdarzeń. Wśród mieszkańców zostały zebrane zabytkowe przedmioty i rekwizyty, które potem były eksponowane na małej muzealnej wystawie w pobliskim budynku szkoły. Mieszkańcy wioski poprawiali estetykę swoich posesji. Dzieci i młodzież małymi grupkami czyścili pobocza i trawniki wzdłuż wszystkich uliczek. Było mnóstwo spraw do załatwienia a ich ciężar spoczywał nie tylko na komitecie organizacyjnym, pozostali mieszkańcy również włączali się do pomocy.

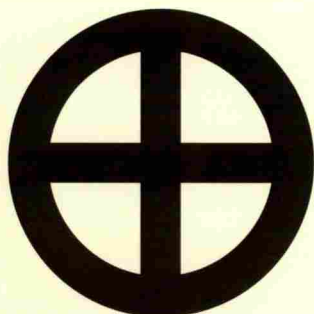
W lipcu tego roku powstał dla telewizji Polsat jeden z odcinków programu p. Jolanty Krynowatej „Podejź do płota”, w którym wystąpili liczni nasi mieszkańcy, oraz goście z Lubomierza, gdzie powstały sceny miejskie komediowej trylogii.

Przy organizacji tej uroczystości pomagali nam też redaktorzy Gazety Wyborczej i Wieczoru Wrocławia, Telewizji Wrocławskiej, aktorka Małgorzata Rożniatowska, producent filmowy Jerzy Rutowicz. W dniu 2 września 2000 roku. Sylwester Chęciński wraz z Iłoną Kuśnierską, odtwórczynią jednej z głównych ról uroczyste odstonili tablicę pamiątkową. Temu doniosłem wydarzeniu towarzyszył festyn, na którego scenie oglądaliśmy gwiazdy sceny i filmu, występy artystów. Wysłuchaliśmy też wiele wzruszających wspomnień Sylwestra Chęcińskiego i innych ludzi filmu.

Zyskaliśmy z tego zdarzenia bardzo wiele. Przede wszystkim ogromną integrację naszego środowiska, oraz przychylność ni pomoc władz gminnych, dyrekcji szkoły i nauczycieli. Nawiązaliśmy kontakty z mediami, które potem były świadkami kolejnych naszych festynów. Dziś ze względów finansowych trudno jest kontynuować tę tradycję, ale magia tego miejsca nie wymaga żadnych nakładów i rządzi się sama sobą. Ona to powoduje, że do naszej wioski ściągają dziesiątki ludzi, którzy chcą zobaczyć słynne domy a czeka ich jeszcze sporo bardzo atrakcyjnych plenerów. Każda taka wizyta wiąże się zawsze z ogromnym wzruszeniem naszych gości, nie brakuje też pytań o humorystycznym zabarwieniu właściciele filmowych posesji niejednokrotnie byli nagabywani czy oni również tak się ze sobą ciągle kłócą jak Kargul z Pawlakiem.

Dla nas, mieszkańców wioski dzisiejsza rzeczywistość jest inna, przybywa mieszkańców i nowych domów. Miejscowość powiększa się o ludzi pragnących zamienić wielkomięski gwar na zieleń, śpiew ptaków i widok pól za oknem. Bo choć Wrocław jest tak blisko, to tylko tu można znaleźć przyjaznego sąsiada, ludzi współczujących w niepowodzeniach losu oraz dzielących nasze radości. Tu jest inny świat, taki jaki pokazał nam Sylwester Chęciński – spokojny, wypełniony pracą, radością i bardzo swojski.

Teresa Bednarek



Krzyż słoneczny - najpopularniejszy symbol solarny.

## ZDARZYŁO SIĘ W MOJEJ GMINIE

PePe Goth  
Czerńca 2008

Wielokrotnie przechodziłem obok sporych rozmiarów tablicy informacyjnej gminy Czernica, umieszczonej obok popularnego sklepu w Kamieńcu Wrocławskim, i nigdy wcześniej nie zwracałem uwagi na herb na niej umieszczony. Ale w wyniku niedawno ukończonych studiów w Wyższej Szkole Rzemiosł Artystycznych, moja percepcja zwiększyła swoją wrażliwość na odbiór bodźców zewnętrznych, a szczególnie takich, które są związane z historią. To zainteresowanie historią towarzyszyło mi od najwcześniejszych lat szkolnych, a teraz po dosyć długiej przerwie wróciło przy okazji podjętych studiów. Wracając do tego herbu, lewa jego połowa przedstawia czarnego orła Piastów Śląskich, trochę udratyzowanego przez współczesnego artystę, który jest dobrze rozpoznawalny przez większość mieszkańców dolnego Śląska jako jego godło.

Pierwszy znany wizerunek orła jako godła książąt śląskich widnieje na pochodzącej z 1222 roku pieczęci opolsko-raciborskiego Kazimierza I. W tarczy wiszącej na ramieniu księcia orzeł - z szeroko rozłożonymi skrzydłami - jest zwrócony w prawo. W 1224 roku pojawił się w tej postaci na pieczęci Henryka II Pobożnego, księcia dolnośląskiego. Dodatkowe elementy tego wizerunku to biegnąca przez pierś i skrzydła orła półksiężycowa przepaska i pośrodku jej wewnętrzne łuku niewielki krzyż. Przepaska i krzyż znane były już z wcześniejszej pieczęci Henryka Brodatego, ojca Henryka II Pobożnego oraz tumbi jego dziadka - Bolesława. Jest to w ogóle najstarsze znane godło piastowskie, używane najpewniej już na początku XIII wieku. **Akcesoria umieszczone na piersi i skrzydłach orła stanowiły odtańczone cechy charakterystyczną godła Piastów dolnośląskich, odróżniając je - zwłaszcza na pieczęciach - od godła książąt opolsko-raciborskich. Cechy te, podtrzymywane przez potomków Henryka II Pobożnego, przetrwały z górą czterysta lat, aż do 1675 roku, w którym zmarł ostatni z nich - Jerzy Wilhelm. Ale prawa strona herbu Czernicy jest dosyć enigmatyczna i nie tak oczywista jak lewa, wyżej wymieniony czarny orzeł na złotym tle. Ten czerwony krzyż, wydał mi się w jakimś stopniu znajomy.**

**Sięgając w pokłady mojej pamięci, z lat szkolnych, kiedy to fascynowałem się marynistyką, uzmysłowiłem sobie że taki krzyż widziałem na żaglach flagowego okrętu Krzysztofa Kolumba. No dobrze, ale co ma wspólnego tamten krzyż z tym w herbie?**

Okazało się że nawet sporo. Dzięki małżeństwu Kolumb został obywatelem portugalskim nnnn i otrzymał prawo handlowania wszędzie, dokąd sięgały wpływy Portugalii. Rodzina Perestrello posiadała również silne związki z kontynuatorami templariuszy, Rycerzami Chrystusa. Wraz ze swoją nową narzeczoną i jej matką przeniósł się do Porto Santo, gdzie Bartolomeo Perestrello był gubernatorem aż do swej śmierci. Matka Felipy dała Kolumbowi niezwykle cenny podarek: mapy, mapy morskie i dzienniki swego zmarłego męża. Kolumb miał do dyspozycji dość czasu na studia w bibliotece jednego z pierwszych odkrywców portugalskich. Teraz posiadał on nie tylko praktyczną wiedzę odziedziczoną po kapitanie Henryka Żeglarza, lecz także znajomość żeglarskich sekretów templariuszy.

Templariusze gorliwie studiowali posiadaną wiedzę arabskich żeglarzy, jeszcze z czasów przedislamskich. Jako znawcy nawigacji i posiadacze dziedzictwa żeglarskiego zrodzonego n w prehistorii, wielokrotnie kopiowali mapy pochodzące jeszcze z czasów fenickich. Aby oddać hołd patronom, dzięki którym mógł zgłębić tajniki sztuki nawigacji i żeglugi, przyszył na okręcie flagowym flotyli Admirała Oceanu „Santa Marii”, który należał do klasy statków nazywanych w Hiszpanii „nao”, w Portugalii „nau”, a w Genui „nave”, czerwone krzyże.

**Jedną rzeczą mi nie pasuje w przedstawieniu krzyża w herbie Czernicy, a mianowicie to, że jest to krzyż łaciński a nie grecki ( grecki jest równoramienny ). Krzyże którymi posługiwali się protoplaści wszelkich zakonów rycerskich, to krzyże równoramiennie o ośmiu kątach, przekazywały zakodowaną informację o rzucie mitycznej świątyni Salomona.**

Pierwotna pełna nazwa templariuszy brzmiała Zakon Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona. Nazwa łacińska Fratres Militiæ Templi, Pauperes Commilitones Christi Templique Salomonis. Późniejsza nazwa templariusze wywodzi się od słowa świątynia – templum ( popularnie zwani byli Świątynnikami ). Świat zachodni uważa za rzecz oczywistą umieszczanie znaczących symboli w architekturze zarówno w starej, jak i w nowej. Liczbą osiem przedstawiała odrodzenie będące warunkiem życia wiecznego. W pierwszych stuleciach historii Kościoła chrześcijańskiego symbolika ta miała określone znaczenie i zawsze znajdowała się w ważnych budowach. Liczbą osiem, za sprawą ośmioboku, stała się symbolem Jezusa, łączącego w sobie Boga i człowieka, niebo i ziemię. Ośmiobok stanowi formę pośrednią między kołem ( Bóg ) i kwadratem ( ziemia ). Jezus był wcieleniem Boga na ziemi, ośmiobok zaś pośredniczy między nimi. Ta idea połączenia nieba i ziemi tkwi za ośmiobocznym kształtem niektórych chrzcielnic i kazalnicy. W obrzędzie chrztu, niebo i ziemia łączą się, a wygłaszający kazanie duchowny przekazuje wiernym Słowo Boże. Krzyż równoramienny swoją symboliką sięgał do tradycji przedchrześcijańskich i związany był z kultem solarnym.

Krzyż słoneczny - najpopularniejszy symbol solarny. Kult solarny, kult słońca - system wyznaniowy uznający słońce jako prasiłę twórczą - słońce było centralnym punktem wielu prehistorycznych i starożytnych religii. Słońce i jego ziemski przedstawiciel ogień były wówczas jedynymi źródłami światła i ciepła, a więc życia (było uważane za dawcę, ale też za niszczytela życia). W konsekwencji często Słońce stawało się też symbolem nieskończoności, źródła energii i mocy życiowej, męskiego Stwórcy (zwykle Słońce utożsamiano z pierwiastkiem męskim), prawdy i oświecenia. Największą czią Słońce darzyły ludy żyjące w strefie umiarkowanej Ziemi (w strefie podzwrotnikowej większym kultem otaczano Księżyc). Kult Słońca znano w Egipcie, Mezopotamii, Armenii. Słońce czcili starożytni Grecy, Persowie, Aztecy i Słowianie, a także Indianie Ameryki Północnej (Taniec Słońca). Prawie wszędzie Słońce występowało jednak jako bóstwo bezpośrednio podporządkowane lub tożsame głównemu bogowi (lub też stanowiąc jego atrybut). W tym ostatnim przypadku następowała często personifikacja Słońca (jako całości lub jego stanów), w formie bóstwa solarnego - najpopularniejsi z nich to: egipski Ra, irański i indyjski, a także rzymski Mitra, nordycka Sol, słowiański Swaróg. Powszechnie uważa się, że kult słońca był punktem wyjścia wszystkich religii związanych z obrzędem całopalenia.



Krzyż od dawien dawna (równocześnie w wielu kulturach), był pierwotnie świętym znakiem solarnym, boskim symbolem słońca i ognia, często także symbolem płodności. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa próbowano skierować rzymski kult solarny na osobę Chrystusa - określając go jako sol verus, sol salutis, sol iustitiae i lux mundi - czyli "Słońce prawdziwe". Solarną symbolikę wykorzystywano w ikonografii, liturgii, a pierwsze promienie Słońca i ich źródło - światłość wiekiutą chwalono w pieśniach. Ostatecznie "ochrzczone" także najpopularniejsze pogańskie święto rzymskie - Dies Natalis Soli Invicti, wyznaczając w tym samym dniu Święto Bożego Narodzenia. Współcześnie najwyraźniej ślady solaryzacji odnajdujemy choćby w ikonograficznym zapisie symbolu IHS lub dość często w kształcie monstrancji.

**Wracając do krzyża przedstawionego w herbie Czernicy, jeżeli źródłem inspiracji twórcy herbu miał być herb zakonu Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą, to nie przekazuje on prawdziwego jego zobrazowania.** Zakon rycerski – pierwotnie w Kościele katolickim zakon, w skład którego wchodził zakonnicy (duchowni) oraz bracia-rycerze, czyli rycerze, którzy nie przyjmując święceń, godzili się żyć jak zakonnicy (składali śluby czystości i ubóstwa). Ich głównym zadaniem była nie tylko modlitwa czy kontemplacja, lecz również walka w obronie wiary i ideałów przyjętych w regule zakonnej.

**Pierwsze zakony rycerskie powstały na fali kryzysu w XI i XII w. Zakony powstałe w tym okresie w Królestwie Jerozolimskim to:**

- \* templariusze (Fratres Militia Templi, Rycerze Świątyni) – zatwierdzony w 1128 r. międzynarodowy zakon "rycerzy świątyni", wśród których dominowali rycerze z Francji; obecnie już nie istniejący;
- \* joannici (Ordo Militia Sancti Iohannis Baptistae Hospitalis Hierosolimitani, Zakon Rycerzy Jerozolimskiego Szpitala św. Jana Chrzyciela) – zwani obecnie Suwerennym Rycerskim Zakonem Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego, z Rodos i Malty – zatwierdzony w 1154 r. zakon o charakterze międzynarodowym;
- \* łazarzy (Ordo Militaris et Hospitalis Sancti Lazari Hierosolimitani – Zakon Rycerzy Szpitalników św. Łazarza z Jerozolimy) – utworzony ok. 1170 r. i złożony początkowo z trędowatych braci-rycerzy;
- \* bożogrobcy (Ordo Fratres et Militias Custodes Sanctissimi Sepulchri Hierosolimitani) – utworzony w 1099 r. przez Gotfryda z Bouillon, księcia Dolnej Lotaryngii i władcy Królestwa Jerozolimy jako rycerska kapituła opiekunów Grobu Bożego;

- \* zakon Mountjoy – utworzony w 1180 r. w zakon hiszpański
- \* zakon krzyżacki (Fratres Hospitalis Sanctae Mariae Thetonicorum Jerosolimitanae, Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie) – utworzony w 1191 r. zakon niemiecki
- \* zakon św. Tomasza z Akki- utworzony w 1192r. zakon angielski
- \* **Zakon Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą - utworzony przed 1219r. i istniejący do dzisiaj na terenie Czech. Krzyżacy z czerwoną gwiazdą, zwani też braćmi szpitalnymi lub krzyżowcami gwiazdzistymi, swoje czarne habity oznaczali czerwonym krzyżem równoramiennym i gwiazdą. Zakon Braci Szpitalnych Najświętszej Marii Panny, zwany potocznie zakonem krzyżowców (lub krzyżowników) z czerwoną gwiazdą, powstał w początkach XIII w. ze wspólnot laickich działających przy szpitalach (przytułkach). Duży wpływ na rozwój tego zakonu miała życzliwość okazana mu przez króla czeskiego Wacława I z rodu Przemyślidów oraz jego żonę - św. Agnieszkę Czeską. Obrany za ich czasów wielkim mistrzem zakonu Albert ze Sternberku (tj. z Gwiazdzistej Góry), przedstawiciel jednego z czołowych rodów rycerskich w Czechach, połączył herb zakonnej ze swoim herbem rodowym - czerwoną gwiazdą sześcioramienną - w związku z czym zakon zaczął być nazywany krzyżowcami z czerwoną gwiazdą. W 1237 r. osiedlili się w Pradze i tam założyli pierwszy szpital przy kościele p.w. św. Franciszka. Po opuszczeniu Palestyny zakon porzucił z czasem działalność militarną i poświęcił się swojemu pierwotnemu celowi, czyli opiece nad chorymi i starcami w szpitalach, później także pracą duszpasterską w parafiach. W 1237 r. osiedlili się w czeskiej Pradze i tam założyli pierwszy szpital przy kościele pw. św. Franciszka. W 1252r. do symbolu czerwonego krzyża otrzymali czerwoną sześcioramienną gwiazdę, co stało się ich znakiem wyróżniającym do czasów współczesnych.**

Krzyżowcy byli wówczas zgromadzeniem laickim, rządzącym się regułą augustiańską, obejmującym mężczyzn i kobiety. Zakon miał w tym czasie swoje domy zakonne i szpitale w Czechach, gdzie do największego rozkwitu zgromadzenia doszło za panowania cesarza Karola IV (prowincja czeska posiadała wówczas 60 szpitali i domów zakonnych), a także w Austrii, Chorwacji, Słowenii, Węgrzech, Siedmiogrodzie, we Francji, Anglii, Szkocji, na Morawach, we Włoszech oraz w Polsce na Śląsku.

Do Wrocławia sprowadziła ich księżna Anna w 1253 r. i ufundowała im szpital pod wezwaniem św. Mateusza przy kościele św. Macieja. Tuż przed połową XIII w. księżna Anna, wdowa po poległym pod Legnicą księciu śląskim Henryku Pobożnym i matka księcia wrocławskiego Henryka III Białego, siostra św. Agnieszki Czeskiej, sprowadziła krzyżowców z czerwoną gwiazdą do Wrocławia, gdzie przekazano im szpital (przytułek) św. Elżbiety położony na placu pomiędzy ulicami Kiełbańniczą, Odrzańską, św. Mikołaja i św. Elżbiety, stanowiący pendant dla placu Solnego.

Pierwszy w tym miejscu kościół, początkowo pod wezwaniem św. Wawrzyńca, ceglano-kamienny w stylu romańskim, powstał prawdopodobnie jeszcze na początku XIII w., a w 1253 przekazany przez Henryka III krzyżowcom z czerwoną gwiazdą jako kościół klasztorny. 31 marca 1252 wymieniono po raz pierwszy parafię św. Elżbiety, a 19 listopada 1257 kościół został konsekrowany już pod imieniem św. Elżbiety przez biskupa Tomasza I, aczkolwiek nadal używano równoległe wezwania św. Wawrzyńca, przeniesionego po 1387 na ołtarz główny oraz wieżę kościelną, której budowę rozpoczęto przed 1339. Służył jako kościół farny wrocławskiego patrycjatu i wyrażał jego ambicje, konkurując wielkością z biskupią katedrą św. Jana. 6 kwietnia 1525 kościół św. Elżbiety stał się pierwszym ze śląskich kościołów, który przejęli ewangelicy, a pastorem został Ambrosius Moiban; przejęcie kościoła miało jakoby nastąpić w wyniku wygranej wrocławskiego patrycjusza i podskarbiego królewskiego Heinricha von Rybischa w grze w kości nad mistrzem krzyżowców Erhardem Scultetusem

**Wkrótce potem wrocławscy krzyżowcy z czerwoną gwiazdą weszli w posiadanie dóbr ziemskich w rejonie Czernicy (Łany w dobrach Piotra Włosta, wielkiego feudała, którego syn, Świętosław, zmarły w 1241 roku, zapisał miejscowość w testamencie klasztorowi św. Wincentego. Dobra klasztorne na tym terenie przejęli wkrótce potem Piastowie panujący we Wrocławiu: Henryk III Biały oraz Henryk IV Probus. Ten ostatni przed 1290 rokiem nadał wieś kolegiacie św. Krzyża we Wrocławiu, Dobrzykowice, które w 1257 roku książę wrocławski Henryk III Biały nadał rycerzowi Henrykowi de Gurgouiz, w 1305 roku nabywa wrocławski klasztor św. Macieja krzyżowców z czerwoną gwiazdą, Kamieniec Wrocławski - osada należąca w XII stuleciu do wpływowego możnego Piotra Włosta, który przeciwstawiając się rządowi pierwszego księcia wrocławskiego w okresie rozbięcia dzielnicowego, Władysława II Wygnaniecowi, pozbawiony został za karę praw do tych posiadłości. Po śmierci Władysława II w 1163 roku okoliczne dobra przejął jego syn, książę Bolesław Wysoki. Jednocześnie prawa do tego terenu rościli sobie spadkobiercy Piotra Włosta: jego syn Jaks a oraz wnuk Leonard. Na początku XIII wieku Kamieniec znalazł się jednak we władaniu wnuka Włosta, Leonarda, pełniącego na dworze piastowskim funkcję komesa, . Około 1399 roku część dóbr przeszła na własność wrocławskiego klasztoru św. Macieja krzyżowców z czerwoną gwiazdą.**

Pierwsza historyczna wzmianka o wsi Czernica pochodzi z 1246 roku, określająca ją jako Cirne. Wiadomo, iż leżała ona wówczas w sąsiedztwie dóbr książęcych Conarsze. Nazwa Conarsze wzięła nazwę od urzędu koniuszego (konarz), sprawującego nad dobrami opiekę. Terenów, obejmujący obszar dzisiejszych Kotowic, Ratowic, aż do Miłoszyc, składał się z lasu, na obszarze którego hodowano księżącą stadninę koni i należał w XIII stuleciu do księżąt Henryka III Białego oraz Henryka IV Probusa. Dobra te nie stanowiły odrębnej miejscowości, lecz były własnością feudalną. Źródła z 1291 roku podają, iż Conarskie leżały między Odrą a Czernicą. Zapiska ta jest następująca: "agros seu terram Conarske vulgariter nuncupatam iacentem apud villam que dicitur Cyrne inter Odram et antiquos agros decanatus". Wzmianka ta podaje także usytuowanie Czernicy w pobliżu dóbr kościelnych, mianowicie Wojnowic i Miłoszyc. W czasach księcia Henryka IV Probusa, w jego imieniu dobrami konarskimi zarządzał niejaki Storloss, którego synowie po śmierci Probusa roszczyli pretensje do korzystania z owych dóbr u ich kolejnego właściciela, księcia Henryka V Grubego. Kolejny raz występuje Czernica w źródłach z 1265 roku jako Czycncicz, gdzie zanotowano sprzedaż miejscowości przez księcia Henryka III biskupowi wrocławskiemu Tomaszowi I.

Tomasz I (zm. 30 maja 1268 r.) - biskup wrocławski w latach 1232-1268. Tomasz I pochodził z rodu Rawiczków. Jego ojciec Przybysław był kasztelanem w Sądowelu i panem na Powidzku. Jego wuj Piotr (zm. 1240 r.) był prepozytem kapituły katedralnej. Tomasz I studiował zapewne we Włoszech zdobywając tytuł doktora dekretów. Dzięki protekcji wuja wszedł do kapituły katedralnej. Pełnił także funkcję kanclerza Henryka Brodatego. W 1232 r. został wybrany na biskupa wrocławskiego. Od 1235 r. toczył spór z Henrykiem Brodatym o immunitet dla dóbr kościelnych. Zakończył się on dopiero w 1261 r. Wówczas Bolesław Rogatka potwierdził zwolnienie majątków kościelnych od ciężarów prawa książęcego, ich mieszkańców od sądownictwa świeckiego, prawo do pełnej dziesięciny od księcia, rycerstwa i kolonistów. Tomasz I prowadził także intensywną działalność osadniczą na ziemi nysko-otmuchowskiej.

Należał do komisji prowadzącej przewód kanonizacyjny biskupa krakowskiego Stanisława zakończony w 1253 r. kanonizacją. Uzyskał dla katedry wrocławskiej relikwię jego ramienia. W 1244 r. rozpoczął budowę nowej katedry. Został pochowany w jej prezbiterium.

Polityka wewnętrzna Henryka doprowadziła w końcu do buntu części rycerstwa. Hasłem naczelnym rebelii rozpoczętej w połowie 1266 roku stała się sprawa podziału księstwa wrocławskiego pomiędzy Henrykiem III, a Władysławem, natenczas już arcybiskupem salzburskim. Na czele buntu nie stał raczej Władysław, który dotychczasowo w zgodzie z Henrykiem współrządził i jego również musiał bunt zaskoczyć. Inicjatorzy wywodzili się na pewno wśród możnych. Być może, że rację ma polski historyk Jerzy Mularczyk, który przywódcę powstania widzi w biskupie wrocławskim Tomasz I, który poprzez osłabienie Henryka III chciał wzmocnić pozycję kościoła, zwłaszcza, że polityka rewindykacyjna księcia uderzała także w hierarchię duchowną, czemu ten nie chciał z pewnością przyglądać się bezczynnie. Drugim spiskowcem miał być Bolesław II Rogatka, który liczył, że w razie podziału księstwa wrocławskiego i spodziewanej (ponieważ był duchownym) bezpotomnej śmierci Władysława, przynajmniej 1/3 działu (do pozostałych 2/3 pretendowali przeciw Henryk III, Konrad I i ich potomstwo) dostanie się jemu, lub jego następcom. O zbliżeniu się biskupa z Bolesławem Rogatką świadczy dokument tego ostatniego, w którym Tomasz I nazwany jest "compater noster" – tak ciepłego określenia nie ma bodaj żaden inny świadek dokumentu tamtych czasów. Bezpośrednich dowodów na powyższą teorię jednak nie ma. Przebieg buntu z połowy 1266 roku nie jest znany, zakończył się on jednak z pewnością niepowodzeniem, skoro podział księstwa nie nastąpił.

**Istniejąca już wówczas we wsi karczma jest jednym z najstarszych szynków opisywanych w dokumentach średniowiecznych na ziemiach polskich. Była ona własnością księżnej czeskiej Anny, wdowy po księciu Henryku II Pobożnym. Księżna nabyła również w Czernicy 11 łanów flamandzkich ziem. W 1273 roku wieś, jako własność biskupa wrocławskiego, pojawia się w zapisie Czirnina, co rzuca światło na polskie pochodzenie nazwy. Biskup Tomasz II za pośrednictwem dworzana Nagodo przeniósł w tym okresie wieś na prawo niemieckie. W 1291 roku miejscowość wymieniana jako Cirne, przeszła na własność dziekana wrocławskiego, niejakiego Mileja.**

Anna Czeska (ur. ok. 1201, zm. 23 czerwca 1265) – księżniczka czeska z rodu Przemysławów, księżna śląska, żona Henryka II Pobożnego. Była córką króla Czech Przemysława Otokara I i jego drugiej żony, Konstancji Węgierskiej. W latach 1204 - 1208 została żoną młodego księcia śląskiego Henryka II Pobożnego. Przez długi czas pozostawała w cieniu swojej ascetycznej teściowej Jadwigi z Meranu, ogłoszonej później świętą. Znane jest przedstawienie (rysunek z Żywotu świętej Jadwigi) księżnej Anny, która zrozpaczona patrzy jak Jadwiga myje jej dzieci w wodzie, w której zakonnice przedtem myły nogi. Po śmierci swojego męża, Henryka II Pobożnego w 1241 w bitwie pod Legnicą, Anna rozpoznana zmasakrowane na polu bitwy i pozbawione głowy ciało swego małżonka po nietypowym szczególe anatomicznym - szóstym palcu u nogi. Jako wdowa zyskała pewną władzę. Niektórzy historycy uważają nawet, że po zamieszczeniu wojennym wywołanym najazdem mongolskim, Anna sprawowała władzę regencyjną nad swoimi synami. Nie jest to jednak do końca pewne, ponieważ Henryk II Pobożny pozostawił w chwili śmierci aż dwóch synów, którzy zapewne już byli pełnoletni - byli nimi Bolesław II Rogatka i Mieszko lubuski, który zmarł wkrótce po śmierci ojca. Prawdopodobnie Anna posiadała jednak duży wpływ na swoich synów, opiekowała się też młodszymi, niepełnoletnimi synami (byli to Henryk III Biały, Konrad I głogowski i Władysław). Zapewne sprawowała regencję w księstwie legnickim w imieniu niepełnoletniego Henryka III, który odziedziczył Legnicę w spadku po ojcu. Znana jest pochodząca z 1242 roku owalna pieczęć księżnej Anny z napisem ANNA DEI GRACIA ZLESIE DVCISSA IVNIOR. **Anna zasłynęła jako fundatorka klasztorów i dobrodziejka zakonów.** Razem ze swoim mężem współfundowała budowę wrocławskiego klasztoru franciszkanów. Budowę rozpoczęto w latach 1234 - 1236. Niestety klasztor został zniszczony podczas najazdu mongolskiego w 1241. Odbudowę zajęła się Anna - prace budowlane trwały 14 lat (1242-1256). Rok po śmierci męża, w 1242 ufundowała w Krzeszowie klasztor benedyktynów sprowadzonych z czeskich Opatovic. **Również już jako wdowa sprowadziła zakon Zakon Krzyżowców (Szpitalników) z Czerwoną Gwiazdą, opiekujący się chorymi. W 1253 za sprawą Anny zakonnicy otrzymali pierwsze budynki szpitalne, a po swojej śmierci księżna przekazała im swój pałac na szpital. W 1257 mając poparcie papieża i akceptację swojego syna Henryka (wtedy już rządzącego we Wrocławiu), Anna sprowadziła z Pragi do Wrocławia zakon klarysek. Pomocy w tym przedsięwzięciu udzieliła Annie jej siostra Agnieszka, która była przeoryszą konwentu klarysek w Pradze. Trzy lata później konsekrowano murowany już kościół klasztorny św. Klary.**

Wkrótce przy tym kościele zaczęto budowę kaplic grobowych przeznaczonych na nagrobki książęce. Po swej śmierci w 1265 została tam pochowana Anna jako księżna-fundatorka. Później znaleźli tam pochówek także inni książęta śląscy, m.in. jej syn, książę Henryk III Biały.

**Etymologia wywodzi się od urodzajnej gleby, czarnoziem lub od rosnącej w okolicy czarnej borówki. Ale czy na pewno?**

Czy nie wydaje się słusznym, nazwę Czernica wywieść z faktu zamieszkiwania w tej miejscowości przez wiele stuleci zakonników w czarnych habitach. Od ich mnogości, gościom opuszczającym karczmę, czerniło się w oczach.

**CZERNICA**

**1246** Cirne, dabei Güter Conarsze,

**1265** Czyrnchicz und Cymnicz,

**1273** Czirnica,

**1291** das bei Cirne zwischen der Oder und den alten Dekanatsäckern gelegene Gut Conarske, 1331 Cymr, Landb. Cziren, 1630 Tschirna, 1667 Thirna, 1736 Tschirnau.

**Literatura:**

Ze studiów nad heraldyką Piastów śląskich - piastowie oleśnicy. Sobótka nr 2 1981 r. Kaganiec M. Rodowód Herbu śląskiego. w [http://www.gornyslask.pl/herb/herbsl\\_1.htm](http://www.gornyslask.pl/herb/herbsl_1.htm)  
Kaganiec M. Heraldyka Piastów śląskich 1146-1707. Katowice 1992 Mikucki S. Heraldyka Piastów śląskich. w: Historia (tak w oryginale) Śląska. Od najdawniejszych czasów do roku 1400. T. III. red. Władysław Semkowicz. Kraków 1936. Gumowski M. Pieczęcie śląskie w: Historia Śląska. Od najdawniejszych czasów do roku 1400. T. III. pod red. W. Semkowicza. Kraków 1936  
Herby europejskie - <http://www.heraldique-europeenne.org/Principal.htm>  
Herby niemieckich miast i ziem (księstw) - <http://www.ngw.nl/HerbarzGerlego> - <http://www.heraldique-europeenne.org/Armoriaux/Gelre/index.html> (na 52 stronie są herby śląskie)  
Janusz Kęmbowski: Pomniki Piastów śląskich. OSSOLINEUM, Wrocław 1971  
D. Gomolcken, Der heutigen Schlesiens Kirchen = Historie, t. 1, Breslau 1748. F.A. Zimmermann, Beiträge zur Beschreibung von Schlesiens, t. 12, Brieg 1795.  
J.G. Knie, Alphabetisch-statistisch-topographische Übersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der königl. Preus. Provinz Schlesien, Breslau 1845.  
E. Wernicke, Zur schlesischen Kunsttopographie, "Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift", t. 2, z. 5, 1872.  
K. Damroth, Die ältesten Ortenamen Schlesiens, Beuthen 1896.  
U. Weltzel, Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1907, Breslau 1907.  
P. Heffner, Ursprung und Bedeutung der Ortsnamen im Stadt – und Landkreise Breslau, Breslau 1910.  
H. Schlenger, Die Dorfformen in Schlesien, Breslau 1932.  
Historia Śląska, t. 2, !763-1850, pod red. W. Długoborskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966.  
J. Domański, Nazwy miejscowe dzisiejszego Wrocławia i dawnego okręgu wrocławskiego, Warszawa 1967.  
Katalog zabytków sztuki w Polsce, pod red. J. Łoziński, B. Wolff-Łozińska, t. 12, Województwo wrocławskie, pod red. J. Pokora, M. Zlat, z. 2, Sobótka, Kąty Wrocławskie i okolice, pod red. J. Pokora, M. Zlat, Warszawa 1991.  
M. Jerczyński, S. Koziański, 150 lat kolei na Śląsku, Opole-Wrocław 1992.  
W. Bokajło, Proces narodowościowej transformacji Dolnoślązaków do początków XX wieku, Wrocław 1993.  
Z. Jakubowicz, Wokół Czernicy, "Wiadomości Oławskie", 319 (1999).  
M. Karłowicz, A. Muła, Dobrzykowice bliżej "Samych swoich", "Wiadomości Oławskie", 328 (1999).  
A. Ziobro, Poświęcony Wawrzyńcowi, "Wiadomości Oławskie", 332 (1999).  
Z. Jakubowicz, Ratowice wczoraj i dziś, "Wiadomości Oławskie", 346-349, (1999-2000).  
J. Pater, Kościoły i kaplice archidiecezji wrocławskiej, Wrocław 2002.  
R. Żerelik, Dzieje powiatu wrocławskiego, Wrocław-Sobótka 2002.  
<http://najemni.legnica.pl/czytelnia.php?dzial=czytelnia&par1=00004>  
<http://pl.wikipedia.org/wiki/>



Aktualny herb Gminy Czernica



Propozycja zmiany



Gajków, 16 kwietnia 2008r.

## Droga Magdo!

Tak dawno do Ciebie nie pisałam, tak dawno widziałyśmy się za sobą. Tyle rzeczy się u mnie pozmieniało, myślę że u Ciebie też. Zapewne pamiętasz, że cztery lata temu wyprowadziliśmy się z Wrocławia na wieś. **Mieszkamy teraz w Gajkowie – małej wsi niedaleko Kamieńca Wrocławskiego. Chciałabym ci napisać jak bardzo zmieniło się moje życie, od kiedy mieszkamy w Margareth (tak nazywała się ta wieś przed wojną, od świętej Małgorzaty, która jest patronką naszego kościoła).**

Powiem Ci prawdę, że trochę bałam się tej przeprowadzki. Wszak mieszkaliśmy wcześniej w samym centrum wielkiego, tętniącego życiem miasta. Ale dzisiaj sama się dziwię, jak bardzo zrosłam się z tym nowym miejscem. Czasami, gdy jestem we Wrocławiu to czuję się wręcz obco, już nie tak jak u siebie. Męczą mnie korki, hałas, i wieczny pośpiech biegnących gdzieś ludzi. Nie brakuje mi zbytnio wielkomiejskich rozrywek: filharmonii, teatrów, kin, spacerów po zatłoczonym, gwarnym rynku. Tutaj w Gajkowie mamy filharmonię zaraz za płotem, na wyciągnięcie ręki, wśród łąk, pól i lasów. Budzę się słysząc śpiew ptaków na dachu naszego domu, a zasypiam słuchając koncertu na pięć żab w oczku wodnym sąsiada.

Wrocław nigdy nie zapewni takich atrakcji. Jak wiesz, wcześniej mieszkaliśmy na ulicy Braniborskiej. Owszem, wszędzie było blisko do sklepu, galerii, tramwaju, ale też asfaltu, betonu, hałasu i spalin. A żeby pooddychać świeżym powietrzem musieliśmy jechać pół godziny autem do najbliższego parku.

Najbardziej lubię, u nas w Gajkowie, lato. Gdy dzień jest długi i ciepły, a przyroda aż eksploduje zieloną energią. Wyruszamy wtedy całą rodziną na rowery (choćby na godzinkę). Czujemy się wtedy jak na wakacjach. Zapominamy o pracy, szkole, obowiązkach i jedziemy tam, gdzie nas oczy poniosą. To prawdziwy luksus - możliwość zanurzenia się w atmosferze wakacji w samym środku roku szkolnego.

Niemniej miejsce, w którym się żyje tworzą przede wszystkim ludzie: sąsiedzi, ludzie spotkani w szkole, w sklepie, na ulicy. W Gajkowie znamy się z wieloma osobami, choćby z widzenia. Nawet nieznanymi, gdy mijają się na ulicy mówią sobie „dzień dobry”. We Wrocławiu to nie do pomyślenia. Ludzie tutejsi są otwarci, serdeczni. Chociaż między domami postawione są płoty, to furki są zazwyczaj otarte, a gospodarze chętni do rozmowy i wypicia wspólnie herbaty. Po przeprowadzce znaleźliśmy tu wielu prawdziwych przyjaciół, nie znajomych, tylko druhów, na których można polegać jak na Zawiszy.

Dzielimy się razem radościami i smutkami, szanujemy się nawzajem i ufamy. Jeździmy razem na wycieczki rowerowe do pobliskiego wczesnośredniowiecznego grodziska, czy wzdłuż kanału Odry na jaz w Jeszkowicach. Pieczemy kiełbaski w ognisku, na boisku gramy w piłkę, a w lecie wycieczymy wśród malowniczego zakola Odry. Nasze dzieci wciąż uwielbiają obserwować bociany, które mają swoje gniazda na kominach domów i do których stale, co roku powracają. Podobno niedaleko stąd można spotkać w rezerwacie łęgowym kanię rudą. Jeszcze tam nie dotarliśmy, ale wszystko przed nami.

Każdy kto tu przyjeżdża, osiedla się, a jest takich osób coraz więcej jest włączany w tą wspólnotę. Znamy się nawzajem i staramy się sobie nawzajem pomóc. Mało kto jest anonimowy, chyba że z własnej woli.

Ponieważ dość dużym problemem w naszej gminie jest słaba komunikacja z Wrocławiem, staramy się nawzajem podwozić do miasta. Opiekujemy się czasami dziećmi sąsiada, gdy ktoś nagle musi wyjechać do Wrocławia.

**Mieszkańcy gminy Czernica kojarzą mi się też z dwoma obrazami i z powodzią tysiąclecia w 1997 i z filmem „Sami Swoi” w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego.**

Jest lipiec 1997 roku. Na skutek zjawisk atmosferycznych o katastrofalnym charakterze w górnym biegu Odry nastąpiła powódź tysiąclecia. Wiele miejscowości zostało zalanych wodą. W takiej niebezpiecznej sytuacji znalazł się też Wrocław i pobliskie miejscowości. Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy podjął decyzję o wysadzeniu wałów przeciwpowodziowych najpierw w Jeszkowicach następnie w Łanach, a na końcu w Gajkowie. Miało to na celu ochronę miasta Wrocławia, jego zabytków, infrastruktury, mieszkańców. Jednak zbiorowy, spontaniczny zryw ludzi z gminy Czernica pokrzyżował plany urzędnikom. **Do dziś w Łanach stoi pomnik upamiętniający tamtą heroiczną walkę z wodą, policją, urzędnikami, mediami. Na pomniku widnieje napis „W tym miejscu w dniach 10-13. 07.1997 roku utrwaliła się solidarność okolicznych wsi i osiedli wrocławskich, która stawiała skuteczny opór dwóm żywiołom: fali powodziowej tysiąclecia oraz arogancji decyzjom władz województwa.”** Do dziś wielu ludziom łąza kręci się w oku na wspomnienie tamtych tragicznych dni. Dobrze pamiętają solidarność, dzięki której zwyciężyli żywioł. Jak wspierali się nawzajem tam na wałach, czuwali bez snu przez kilka dni i nocy. Słuchali szumu nieobliczalnej wody i mierzyli miarką jej wysokość. Wspólne było jedzenie, obawy i nadzieja. Tak, to mi się wydaje najistotniejsze podczas powodzi utrwaliła się solidarność.

**Tutejsza ludność przyjechała na te ziemie w 1945 roku (ziemie odzyskane) z różnych części kraju, przede wszystkim ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej.** Znaleźli się tu dzięki uzgodnieniom konferencji jałtańskiej, która zadecydowała za nich o ich własnym losie. Myślę, że ten historyczny „wodny” kataklizm jak pewnie i wiele innych wydarzeń (np. okres stanu wojennego) uzmysłowiło im, że mieszkańcy gminy Czernica są wspólnotą, czują związek z tą ziemią, okolicą, innymi ludźmi. Ten spontaniczny wybuch lokalnego patriotyzmu, ludności, która może nigdy wcześniej tak bardzo się nie znała, zakończyła proces identyfikacji z tymi ziemiami z Gajkowem, Łanami, Kamieńcem.

**Co roku tamten czas i tamtych ludzi upamiętnia organizowany festyn w Kamieńcu Wrocławskim, rozpoczynający się „Biegiem Pod Powodziową Falę”.**

Pisałam Ci wyżej, że gmina ta kojarzy mi się też z filmem „Sami Swoi”. To właśnie w pobliskich Dobrzykowicach sfilmowano losy dwóch zwaśnionych rodzin: Kargulów i Pawlaków. Przed wojną Kargulowa krowa weszła na łąkę Pawlaków, co spowodowało, że spłonęły dwie stodoły i połała się krew... Film był dowcipny, jednak podobne tragikomiczne sytuacje zdarzają się niestety i dzisiaj. Znamy takie osoby, którym zawsze coś przeszkadza, każdy pretekst jest dobry, aby pójść do sądu na skargę: że pies zbyt głośno szczeka, że kogut od rana pieje i nie daje spać w sobotę.

Nierzadkie są też postawy typowo roszczeniowe: „ponieważ ja płacę podatki więc mi się należy”, nie będąc czekać aż przyjdzie pora remontu mojej ulicy, nie obchodzi mnie kolejność, ja po prostu tego natychmiast żądam!!!

Czy to jest specyfika polskiego społeczeństwa, że gdy trwoga to umiemy się zjednoczyć, pokazać to, co w nas najlepsze, a potem, gdy przychodzi spokój nie widać na horyzoncie zagrożenia zaczynają się waśnie, prywata, zamykamy się w sobie.

Pani Danusia powiedziała mi, że ze szkoły podstawowej pamięta napis: „chemia leczy, żywi i ubiera”. Dzisiaj wiemy, że też w niektórych przypadkach też zabija. Tak samo jest z dobrobytem, postępowaniem, cywilizacją. Im człowiek bogatszy tym więcej potrzebuje, tym trudniej dostrzega osobę stojącą obok, to jak łatwo jest pomóc innym, że można zrezygnować ze swoich planów. Ludzie wolą żyć dla siebie niż dla kogoś innego.

„... Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim nie ...

Nadszedł już czas nienawiści zniszczyć w sobie” / Czesław Niemen/

Najlepiej zacznijmy od siebie. W sobotę poprzedzającą niedzielę palmową zrobiłam z dziećmi palmy wielkanocne, ekologiczne - z zielonych gałązek, bazi, forsycji. Praca była przyjemna i szybko wykonaliśmy około 30 palm. Byłam ciekawa czy mieszkańcy Gajkowa czują się jeszcze wspólnotą. Czy potrafią dać coś z siebie bezinteresownie innym. Przecież wśród nas jest wiele rodzin, które dopiero niedawno tu zamieszkały, nie stały na wałach w czasie powodzi. W niedzielę palmową, przed mszą stanęłam przed bramą kościoła z moimi szkrabami Hanią (ma teraz 6 lat) i Jasiem (już 8 lat). Zaczęliśmy sprzedawać palmy wchodzącym do kościoła ludziom. Cel był wyłącznie charytatywny.

Na plakacie, który trzymała w ręku Hania napisaliśmy: Eko - Palmy, co łaska, dla najbardziej potrzebujących wśród nas na śniadanie wielkanocne. Na początku trochę się przestraszyłam, że nikt nie wesprze naszej akcji, że ludzie pomyślą że odbiła mi palma, ale w ciągu 20 minut sprzedaliśmy je wszystkie. Zebraliśmy około 150 złotych, które w kopercie daliśmy podczas mszy na tacę. Wiele ludzi dołączało się do kwesty, nie biorąc palm (przyniesli swoje z domu, o naszej akcji nikt nie wiedział). Wielu mówiło, że chętnie kupi palmę za rok, tylko żebyśmy przypomnieli o akcji tydzień wcześniej. Byli też tacy, którzy w religijnym zamyśleniu nas nie zauważali, ale tacy naprawdę byli w mniejszości. Mam nadzieję, że za rok odzew Gajkowiec będzie taki sam a może nawet większy.

A co dzisiaj słychać w Dobrzykowicach w domach Kargula i Pawlaka? Mieszkają tam rodziny prowadzące ze sobą zgodne sąsiedzkie życie, domy są wyremontowane a trawa na podwórku jest równo przystrzyżona.

**Czas nas uczy pogody od lat. Monika z mężem i dziećmi**

**P.S. Zapraszamy Cię gorąco do nas, do Gajkowa. Tutaj słońce mocniej świeci i ludzie są trochę jakby bliżej siebie.**



foto. Elzbieta Kuna

Najważniejszą odpowiedzią na tak postawione pytanie dla większości z nas, mieszkańców gminy Czernica, byłyby wspomnienia sprzed 11 lat, z powodzi tysiąclecia, która spustoszyła południowo-zachodnią Polskę, uczyniła szkody również w naszej gminie, jednak szczególnie zapamiętana została postawa mieszkańców naszej i sąsiednich gmin przy obronie wałów powodziowych przed falą powodziową jak i przed aroganckimi decyzjami ówczesnych władz wojewódzkich. Obrona ta była skuteczna.

Jest to bezsprzecznie najważniejsze wydarzenie jakie przeżyłem, będąc od 1985 roku mieszkańcem Łan, w mojej gminie, a zarazem najbardziej dramatyczne w moim życiu.

Dramat ten nie spowodowała jednak tylko przyroda, o której walorach w dalszej części napiszę ale przede wszystkim człowiek – jego podstępne działania względem drugiego człowieka i względem przyrody. Na takie działania przyroda odpowiada co jakiś czas, sama upomina się o swoje prawa, o swoje tereny, o swoje istnienie.

Był to przykład bezwzględnej walki żywiołu wypowiedzianej człowiekowi. Na nic nie zdały się wały, tamy, śluzy, zapory, zbiorniki retencyjne, kanały ulgi – wobec siły i ogromu wód rzeki Odry – Królowej zachodnich rzek polskich, rzeki która od wieków daje życie ale i czasem je odbiera. Tak było w 1997 roku, roku przełomowym dla gminy Czernica jak i dla Łan.

W cieniu tych wydarzeń trwały projektowanie i planowanie najważniejszej inwestycji ostatnich lat na terenie mojej gminy czyli budowa wschodniej obwodnicy Wrocławia, drogi wojewódzkiej Bielany – Łany - Długoleka zwieńczonej mostem nad Odrą.

Trasę przebiegu wyznacza człowiek, konsultując z innymi ludźmi, ale decydujące zdanie ma jednak przyroda, ona ustala przebieg inwestycji, od jej znaczenia uzależnia swe decyzje człowiek.

Im bardziej uwidoczniły walory przyrodnicze, niepowtarzalność, okazy flory i fauny na naszym terenie, tym bardziej będzie to brane pod uwagę w czasie planowania i wykonywania prac drogowych. I właśnie na kanwie tej inwestycji chciałbym przedstawić walory przyrodnicze i kulturowe mojej gminy, gminy Czernica, a w szczególności Łan i przyległych terenów.

Na największą uwagę zasługują wspomniana wcześniej rzeka Odra – rzeka stanowiąca granicę naszej gminy, Łan a w dalszym jej biegu granicę państwa. To historyczna rzeka, nie tylko z okresu II Wojny Światowej ale i z czasów patrona naszej szkoły Bolesława Krzywoustego i jego przodków. Świadczy to o polskości tych terenów, o kształtowaniu się naszej kultury, wiary i historii.

Dla zachowania zasobów przyrodniczych, ochrony zwierząt, roślin i pięknych terenów, na obszarze Odry i jej przyległych łąk utworzony został Park Krajobrazowy Dolina Odry II. W strefie polderów zalewowych zgrupowana jest większość stanowisk okazałych zwierząt i roślin chronionych, występują tam bogate ekosystemy wodno-leśno-łąkowo-bagienne.

A więc jest to przykład wielości i różnorodności życia organicznego na naszym terenie. Dolina ta to ważny korytarz ekologiczny migracji różnych zwierząt wodnych i lądowych, to również siedzisko ginących, chronionych gatunków flory i fauny, ptactwa, gadów, zwierząt leśnych i wodnych, roślinności bagiennej i drzewostanu leśno-parkowego.



foto. Piotr Kuna

Po obu stronach Odry żyje ponad jeden procent krajowych populacji dwóch gatunków dzięciołów, kani czarnej i rudej, muchołówki białoszywej, srokosza, świerszczaka i trzmielojada. Gniazduje tu co najmniej 100 gatunków ptaków, wśród których 15 znajduje się na liście tak zwanej I Dyrektywy Ptasiej. Dlatego też na terenach tych utworzono obszary Natura 2000, wzmocnią one ochronę zagrożonych gatunków zwierząt, roślin i ułatwią egzystencję pozostałych.

Na szczęście piękne walory przyrody, bogaty zasób zwierzojny leśnej i drzewostanu, wielokrotnie podkreślane na spotkaniach z projektantami drogi zostały uwzględnione już we wstępnej fazie projektując już zawczasu różnorodne przepusty pod drogą umożliwiające bezpieczną i swobodną migrację godową, siedliskową jak również w poszukiwaniu pokarmu. Przepusty uwzględniają zarówno miejsce zwierzęta – płazy, gady jak i dużą zwierzojną – dziki, samy, lisy.

Przepusty te dostosowane będą do istniejącego otoczenia i również uzyskać muszą akceptację świata roślinnego i zwierzęcego. Przysporzy i to mieszkańcom dodatkowych atrakcji przy obserwacji świata przyrody.

Nadbrzeżne łąki i poldery są pięknym terenem do rekreacji, wypoczynku, kontaktu z przyrodą. W pełnej krasie można zaobserwować spłoszone bażanty i kuropatwy, wzbijające się do lotu by po chwili w bezpiecznej odległości wylądować, a także kołujące w powietrzu bociany szukające wilgotnej łąki i pokarmu dla siebie i młodych oczekujących w pobliskich, wysoko na drzewach usytuowanych gniazdach. Ujrzyć można jak z pobliskiego lasu Wojnowskiego wybiega nagle stadko sarenek by skosztować z łańskich ogrodów sałaty, liści buraków czy innej zieleniny.

Przy odrobinie szczęścia stajemy się świadkami spacerów pary dzików pokazujących świat swoim młodym, przegowanym warchlakom. Dodajmy jeszcze do tego nocne spacery jeży, wypadu lisów czy przeloty pohukujących sów – w tak uroczym plenerze dostrzegamy walory przyrody mojej gminy. Dla mieszkańców, turystów, rowerzystów korzystających z tak pięknie położonych tras rowerowych, wzdłuż nadodrzańskich wałów przeciwpowodziowych to nielada atrakcja i niezapomniana przygoda. Przy pięknej pogodzie nagrodą jest widok na masy Słęży widoczny z wałów gołym okiem.

Korzystając z rozpoznania terenów przewidzianych pod obwodnicę dostrzegamy jak bogaty drzewostan staje nam na drodze. Liczne wierzby, olchy, jesiony, topole czarne, kasztanowce, młode sosny, brzozy, ozdobione są rzadszymi gatunkami drzew takimi jak: wężymord niski, jarzianka większa, kokoryczka wielokwiatowa, śniadek blaszkowaty czy czworolist pospolity. Rosnące w Łanach wspaniałe, rozłożyste dęby szypułkowe, będące pomnikami przyrody, górując nad pozostałym drzewostanem dają świadectwo swojej wielkości, są dodatkowym walorem przyrodniczym.

Zapewne nie wszystkie zginą pod toporami budowniczych obwodnicy, oszczędzi się część pojedynczych okazów oraz na pewno grupy roślinności o szczególnej wartości przyrodniczej.

Mimo to należy czuwać by zachowało się jak najwięcej roślinności. Roślinności, która zapewnia byt światu zwierzęcemu. Bogaty zwierzojny tej okolicy uzupełniają liczne zaskrońce, padalce, jaszczurki, żaby, ważki, kumaki – które wiosną dają piękny koncert przypominający o ich istnieniu. Niestety, co roku jest on uboższy i mniej doniosły.

W tak pięknym i malowniczym plenerze, który w całości znajduje się na terenie Strefy Ochrony Krajobrazu Kulturowego Łany, oraz Parku Krajobrazowego Dolina Odry II powstanie obwodnica, która ma być nadzieją na większy rozwój naszej gminy, i naszej miejscowości, ma być ułatwieniem dla mieszkańców, ale czy będzie ułatwieniem i rozwojem dla przyrody, dla roślinności i zwierząt? Czy zachowane walory i tak pielęgnowanie przez wiele lat nie zatracą swojego uroku? Kto będzie górą w tej batalii?

Na pewno doraźnie człowiek, który ma do swojej dyspozycji sprzęt, technikę, nowoczesne technologie. Ale nie zapominajmy, że przyroda tak jak w pamiętnym roku 1997 rzeka Odra, w odpowiednim i nieznanym czasie może upomnieć się o swoje tereny i prawa.

Dlatego dajmy jej szansę. Pamiętajmy, że przyroda to też my, dzięki niej mamy tlen, wodę, żywność, zdrowie, zwierzęta, roślinność. To są najcenniejsze walory przyrodnicze. Niech dobro przyrody stawiane będzie wyżej niż dobro cywilizacji.

Drogi i natura mogą istnieć obok siebie, nawzajem sobie pomagając, a nawet powinny. Inwetycje drogowe winny powstawać równoległe z prowadzonymi działaniami obejmującymi zalesianie, zadrzewianie, tworzenie skupisk roślinności prowadzących do przywrócenia równowagi przyrodniczej, wyrównania szkód dokonanych w środowisku przez realizację przedsięwzięcia jakim jest budowa obwodnicy i zachowanie walorów krajobrazowych i kulturowych naszej gminy. Ta kompensacja przyrodnicza umożliwi zachowanie istniejącej natury, utwali i wzmocni jej walory.

Oby nasze dzieci, wnuki, za kilkanaście lat chcąc podziwiać zwierzojną – bażanty, dziki, lisy, bociany, nie musiały jechać wspaniałą obwodnicą do wrocławskiego ZOO aby je zobaczyć. Niech nadal podziwiają na nadodrzańskich łąkach piękne okazy przyrody – flory i fauny, zachowane walory przyrodnicze mimo zbudowanej obwodnicy i opowiadają wszystkim, że: to zdarzyło się w mojej gminie.



foto. Piotr Kuna



## AKTYWNI – POTRZEBNI

projekt systemowy współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, realizowany przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Czernicy.

Od stycznia 2008 r. Ośrodki Pomocy Społecznej mogły składać wnioski o dofinansowanie realizacji projektu PROGRAMU OPERACYJNEGO KAPITAŁ LUDZKI, Priorytet VII Promocja integracji społecznej, Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

Pracownicy GOPS w Czernicy sporządzili wniosek o dofinansowanie projektu systemowego w ramach PROGRAMU OPERACYJNEGO KAPITAŁ LUDZKI pn. AKTYWNI - POTRZEBNI

Wniosek GOPS został przyjęty. W dniu 05.06.2008 r. została podpisana umowa z instytucją wdrażającą, Dolnośląskim Wojewódzkim Urzędem Pracy w Wałbrzychu (Filia we Wrocławiu) na realizację w/w projektu.

W 2008 roku na działania związane z rozwojem i upowszechnianiem aktywnej integracji Gminie Czernica przyznano w formie dotacji rozwojowej środki w wysokości 49.917,55 zł. Wkład własny gminy wynosi 10 % realizowanego projektu tj 5.546,42 zł. Koszt całkowity realizowanego projektu wynosi 55.463,97 zł

Głównym celem projektu „Aktywni – potrzebni” jest aktywna integracja społeczno – zawodowa 11 osób z gminy Czernica, korzystających ze wsparcia GOPS.

W ramach projektu uczestnikom oferujemy bezpłatnie :

- w ramach warsztatów - nabycie umiejętności poruszania się po rynku pracy,
- indywidualne treningi interpersonalne,
- uczestnictwo w szkoleniach i kursach zawodowych.

W dniu 16 czerwca br odbyło się spotkanie inauguracyjne z uczestnikami projektu oraz pierwsze warsztaty uczestników projektu. W czerwcu i lipcu zaplanowano zajęcia z doradcą zawodowym i psychologiem. We wrześniu uczestnicy projektu zostaną skierowani na kursy i szkolenia zawodowe.

Biuro projektu:  
GOPS Czernica, ul. Kolejowa 3  
tel.(071) 318 01 80

Krystyna Zaráś

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Czernicy realizuje projekt systemowy

**AKTYWNI - POTRZEBNI**  
okres realizacji projektu: maj - listopad 2008r.



Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej  
55-003 Czernica; ul. Kolejowa 3

tel. 071 318 01 80  
fax. 071 318 00 34



Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach poddziałania 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013 Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji.



Stowarzyszenie Społeczny Komitet Mieszkańców Kamieńca Wrocł. i Łan zaprasza na

## XI Piknik Kamieniec - Łany

Coroczna impreza integracyjna w rocznicę powodzi tysiąclecia odbędzie się w dniach **12-13 lipca 2008** na Placu Festynowym w Kamieńcu Wrocławskim

Oprócz corocznych atrakcji rozrywkowych dla dzieci i młodzieży, takich jak lot balonem, jazda konna, karuzele, bague, występ fakira, zamki dmuchane, loterie, odbędzie się dużo imprez towarzyszących  
– **VII Bieg Pod Powodziową Falę**,  
– **mecz piłkarski – Policja - VIP-y o Puchar Pikniku**,  
pokazy tańca towarzyskiego oraz medyczna biała sobota  
– **chętni będą mogli zbadać i oddać krew , zmierzyć ciśnienie a kobiety zrobić badania mammograficzne.**  
jednak największe zainteresowanie budzą zawsze występy gwiazd.

W sobotę wystąpi **NORBI**  
**i ŁUKASZ ZAGROBELNY z zespołem**,  
a w niedzielę  
**MEGAGWIAZDA**  
– **ZESPÓŁ KOMBII** –

Ponadto zespół muzyczny **OMEN-BEND** oraz dyskoteka **DJ-VAKA**.

Wspaniała , jak co roku gastronomia pozwoli na długie spędzenie czasu przy muzyce i rozrywce, a liczne stoiska sponsorów zachęcą do zainteresowania się ich ofertą.

Firmy **VISTAL, SONEL, KOMANDOR, SONKO, PERFECTA, PRONAR**, to główni sponsorzy, od lat wspomagający naszą imprezę.  
Opiekę medialną zapewnią nam **TVP3**.

Namiot festynowy sponsorowany przez **REKORD** i **PIOTREX** pozwoli na zabawę bez względu na pogodę.

**Msza św.w intencji powodzi z 1997 roku odbędzie się w kościele Parafialnym Miłosierdzia Bożego w Kamieńcu Wrocł. 13.lipca 2008 r o godz. 11.00, na którą , jak i na cały piknik serdecznie zapraszają organizatorzy.**

**DO ZOBACZENIA 12 I 13 LIPCA W KAMIEŃCU WROCŁAWSKIM.**

/rysiowy/





tel. (0-71) 318 59 99

fax (0-71) 318 55 05

e-mail: [print@print.wroc.pl](mailto:print@print.wroc.pl)

[www.print.wroc.pl](http://www.print.wroc.pl)

Drukujemy:  
katalogi, ulotki, foldery,  
raporty roczne, kalendarze,  
plakaty i inne.

Drukujemy na nowej, pięciokolorowej maszynie  
w formacie B2. Posiadamy własną introligatornię  
oraz studio DTP